



Rozstrzał pierwszego zwycięstwa nad Marą: Pole walki między Chambry a Etrépilly. Groby ozdobione palmami z Côte d'Azur

Rocznica pierwszego zwycięstwa nad Marą.

Nawałniczy pochód Niemców od granic Francji, który omal, że nie oparł się w samym Paryżu, rzucił groźbę na państwa skoalizowane. Zdawało się, że postępującą ogniem i mieczem hordę Hunów nie już nie zdoła powstrzymać, że Niemcy teraz już nieubłagane bagnem zbrzydzanym krwią wrogów swoich w pokojach Wersalu podpiszą pokój, który ugruntuje ich imperyalistyczne wpływy na ziemiach całej Europy. Chwila była krytyczna, chwila ciężkiej atmosfery bólu i rozpacz i ustawicznego pytania co dalej będzie i jaki koniec wszystkiego? Tego ostatniego epizodu obawiano się zapewne najwięcej, bo teraźniejszość dawała przekonanie, że wynik ten będzie straszny. Lecz nic z tego. Bohaterskie walki wojsk sprzymierzonych przekreśliły wszelkie obawy, a na kartach obecnej wojny wypisały wielki dzień zwycięstwa. To Marra i po raz drugi później Marna, która zadecydowała już o wyniku wojny. To też Francja, bo to na jej ziemiach, obchodzi rocznicę zwycięstwa z radością i dumą w sercu, w rocznicę, którą obchodzi nie Francuz, ale cała Francja.

Palmy setkami i tysiącami, wszystkie palmy z Côte d'Azur nadpłynęły do Meaux i w okolice, aby w przeszłą niedzielę uświęcić w samej katedrze i na grobach, pamiątkę piątej rocznicy pierwszego zwycięstwa nad Marą. Tych palm przyjechały trzy całe wagony z Nice, z Villefranche, z Cannes z Menton, a nawet z księstwa Monaco; przyjechały wraz z hołdami miast i skromnych gmin, przyjechała wielka ilość ogrodników, przyjechały liczne

związki narodowe, zespoły starych „poilus”, „à ceux tombés au champ d'honneur”, „do tych, którzy padli na polu chwały” od roku 1914, aby po raz pierwszy ocalić Francję — przyjechali wszyscy. Komitet wziął sobie za zadanie porozdzielać symbo-



Rocznica pierwszego zwycięstwa nad Marą: Biskup Marbeau i generał Pau.

liczne palmy, a było ich dość dla wszystkich zmarłych, nawet dla tych porzeczanych jeszcze po polach i których ubogi krzyż w ten sposób ozdobiony przybrał wygląd małego pomnika chwały.

Dzięki staraniom „Souvenir Français” Msza za poległych w bogato ozdobionej katedrze, wśród migocących trójkolorowych barw narodowych, wśród palm zieleni, zwołała bardzo licznie zwiedzających pole walki, z pewnym pietyzmem dla miejsc pielgrzymki patryotycznej. W katedrze połączyli się wszyscy, stanęli obok siebie usuwając na bok wszelki formalizm partyjny. A więc reprezentanci władz spotkali się z członkami wyższego francuskiego duchowieństwa: kardynał Luçon, arcybiskup z Reims, który przewodniczył ceremonii, Mgr. Ginisty, biskup z Verdun, który w podniosłych słowach uświetnił pamięć poległych nad Marą, Mgr. Marbeau, biskup z Meaux; Mgr. Neveux pomocnik kardynała Luçon, Anprès de M. Noulens wysłany przez rząd, wraz z nim gen. Peau przewodniczący Czerwonego Krzyża, wielu członków parlamentu i delegacje olbrzymiej liczby stowarzyszeń.

Po południu wszyscy przedstawiciele cywilni i wojskowi wraz z duchowieństwem w ciągu tej wizytacji miasta umarłych znowu zeszli się w Chambry, w mieście wielokrotnie zajmowanym przez wroga i z powrotem odbieranym w ciągu wielkiej bitwy, a którego cmentarz był dla naszych wojsk środkiem oparcia się w obronie ziemi; tu tyle grobów z roku 1918 i 1919. Tam Noulens i Maurice Barrès przywołali na pamięć wielkie godziny pierwszego zwycięstwa. Późem wszyscy odbyli tę wzruszającą pielgrzymkę dalej i dalej, składając wszędzie wieńce.



Rocznica pierwszego zwycięstwa nad Marą: Poświęcenie grobów poległych żołnierzy francuskich w Chambry.